**„Mądry syn sprawia radość ojcu” [Prz. 10:1a]
Autor: Ted Hildebrandt**

Na obrzeżach miasteczka położonego między zielonymi pagórkami i bujnymi lasami mieszkał człowiek o imieniu Brad, skromny cieśla znany ze swoich zręcznych rąk i mądrego serca. Brad miał tylko jednego syna, Henry'ego, młodego chłopca o oczach błyszczących kreatywnością.

Od najmłodszych lat Henry podążał śladami ojca w warsztacie, chłonąc każde uderzenie dłuta i każdą bruzdę jego rzeźbienia w drewnie. Brad obserwował z dumą, jak ręce jego syna stawały się pewniejsze, a jego zrozumienie rzemiosła pogłębiało się.

Wraz z dorastaniem Henry'ego rosła również jego mądrość. Słuchał uważnie opowieści ojca, ucząc się nie tylko sztuki ciesielskiej, ale także wartości cierpliwości, wytrwałości, precyzji i dobrze wykonanej pracy. Brad często podziwiał rozwijające się umiejętności syna.

Pewnego letniego wieczoru, gdy złote słońce chowało się za horyzontem, Brad siedział na ganku ich skromnego domu, a na jego ustach gościł zmęczony uśmiech. Henry podszedł z błyskiem ekscytacji w oczach.

„Ojcze”, zaczął Henry, „mam pomysł na nowy projekt. Stół, który nie tylko spełnia swoje zadanie, ale jest wyrzeźbiony z jednego kawałka drewna”. Zaintrygowany Brad skinął głową, zapraszając syna do podzielenia się swoją wizją. Kiedy Henry przemawiał, jego słowa tworzyły obraz elegancji i pomysłowości, każdy szczegół był starannie przemyślany, każda krzywizna przesiąknięta znaczeniem charakterystycznym dla rodzinnego stylu obróbki drewna.

Dzięki doświadczeniu Brada i kreatywności Henry’ego warsztat kipiał energią, gdy projekt ożywał.

Dni zamieniały się w tygodnie, a tygodnie w miesiące, ale ani ojciec, ani syn nie byli zmęczeni, ich więź umacniała się z każdym dniem.

W końcu arcydzieło stanęło przed nimi — stół ozdobiony gładkimi, szerokimi konturami z jednego kawałka drewna, odzwierciedlający unikalny styl ich ojca/syna. Oczy Brada błyszczały z dumy, gdy oglądał ich dzieło, ale bardziej niż to, czuł głęboką radość w sercu — radość, którą tylko ojciec mógł znać.

Mijały lata, a sława kunsztu Brada i Henry'ego rozprzestrzeniła się daleko i szeroko. Ich warsztat stał się azylem dla tych, którzy szukali nie tylko drewnianych mebli, ale dzieła sztuki przesiąkniętego ich własną, wyjątkową biografią rodzinną.

Pewnego chłodnego jesiennego dnia, gdy liście tańczyły na wietrze, a powietrze wypełnił zapach świeżych wiórów drzewnych, --

Brad ponownie stanął na ganku ich domu, zadowolony uśmiech zdobił jego zniszczoną twarz. Obok niego stał Henry, teraz mężczyzna, którego oczy odzwierciedlały tę samą cierpliwość, wytrwałość i satysfakcję z dobrze wykonanej pracy, które zawsze wypełniały serce jego ojca.

„Ojcze” – powiedział Henry, przerywając spokojną ciszę – „dziękuję ci za to, że nauczyłeś mnie nie tylko sztuki ciesielskiej, ale także sztuki życia”. Serce Brada wypełniło się radością, gdy spojrzał na swojego dorosłego syna.

I tak w cichym uścisku domu, otoczeni miłością i wspomnieniami zapisanymi w drewnie, ponadczasowa przysłowie mówiące, że „mądry syn sprawia radość swemu ojcu” [Prz 10,1a] na nowo nabrało życia.